

# S

Aleksandra Sekuła, IBL PAN, Warszawa

## STEP (UKRAINA)



Jan Stanisławski, *Gdzieś na Ukrainie*, 1900 (Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_Stanis%C5%82awski\\_%28malarz%29#/media/File:StanislawskijJan.GdziesNaUkrainie.1900.ws.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Stanis%C5%82awski_%28malarz%29#/media/File:StanislawskijJan.GdziesNaUkrainie.1900.ws.jpg), dostęp 15.09 2015)

Utożsamianie Ukrainy ze stepem, charakterystyczne dla geografii romantycznej i wyobrażeń tego czasu, potwierdza jeszcze w końcu XIX w. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, zawierający takie wyjaśnienie: „Ukraina, nazwa nie tyle historyczna, ile zwyczajowa, nadawana obszarowi stepowemu Rusi południowej, ogarniającemu dolne dorzecza Dniepru i Bohu”.

W poetyckim ujęciu znajdziemy utożsamienie to w pierwszych słowach powieści poetyckiej *Wacław Juliusza Słowackiego*:

„Witaj mi, ziemio stepów gładka, cicha,  
Gdzie kwiat dla Boga kwitnie i usycha”.

Oto obraz stepu jako obszaru dzikiego (roślinność żyje tu poza wzrokiem i ingerencją ludzi, „dla Boga”), a jednocześnie przechowującego pamięć o dawnych waśniach i wojnach: na jego powierzchni spotkać można jedynie kurhany, pod powierzchnią trupy i „zemstę śpiącą w grobie”, nad stepem zaś „wicher głuchy” i drapieżne ptaki. Jest to ekscepcja z wizji stepu wpisanej w metaforyczne obrazowanie *Marii Malczewskiego*, dokonany niejako pośpiesznie i pobieżnie zbierający najważniejsze elementy w przekonaniu, że czytelnicy wiedzieć muszą, że utwór stanowi dialog z *Marią* przez podjęcie i rozwinięcie niektórych wątków fabularnych.

Wizja Malczewskiego stanowi bodajże centralny punkt odniesienia dla romantycznego obrazu stepu. Jednak nasycona jest tak bogatymi znaczeniami, że wśród licznych nawiązań (o których przyjdzie jeszcze wspomnieć) do obrazowania *Marii* – żadne nie jest pełne, całkowite, a jedynie porusza niektóre ze strun, wykorzystuje niektóre aspekty stepu Malczewskiego. W *Marii* bowiem step to świat, ponieważ zawiera całą prawdę o świecie, ale w szczególnej optyce melancholika.

Utwór zaczyna się od obrazu stepu, po którym cwałuje kozak, a na koniec narrator znów powraca wzrokiem na bezkresny step, by powtórzyć jeden z refrenów: „I pusto – smutno – tęskno w bujnej Ukrainie”. W ten sposób narracja zatacza melancholijne koło: świat melancholii to zakłęty krąg, gdzie wszystko już było i powraca powtórzeniem bez nadziei, wszystko dąży też do zaniku, obumarcia, do śmierci. Ten ton jest dominujący w *Marii* analizowanej jako dzieło melancholiczne przez Marka Bieńczyka. Nostalgia, nieuzasadniony smutek (który potem nie tyle uzasadnia, ile potwierdza się w smutnych losach utopionej Marii, zdradzonego w swej ufności Waclawa, Miecznika pozbawionego wszelkiej nadziei i nagrody za cnotliwe życie i ofiarność na rzecz ojczyzny) – zostały wplecione w narrację już od pierwszych wersów. Głównym szafarzem melancholii, tym, który rozsnuwa jej pajęczne nici, jest tu narrator. To jego spojrzenie odkształca przedstawioną rzeczywistość w sposób właściwy charakterom saturnicznym. Tylko w powieści Malczewskiego ukraińskie stepy są aż tak jałowe, puste, gdzieś tam tylko „skrwawione” czerwonymi kwiatami bodiaków, czyli kolczastych zarośli (ostów). Stanowi to wyraźny anamorfizm. U innych autorów zafascynowanych Ukrainą step nie jest aż tak pustynny, natomiast w *Marii* jego wygląd został określony przez to, że patrzy nań i opisuje go narrator-melancholik przeżywający własną pustkę, wewnętrzne wygnanie.

Fizycznym czynnikiem pobudzającym melancholię jest ogromna, pusta przestrzeń stepu, po której wzrok się błąka, nie znajdując żadnego oparcia; z przestrzeni takiej rodzi się dla melancholika-Malczewskiego rozpacz, krajobraz zewnętrzny – step – staje się krajobrazem wewnętrznym opowiadającego historię Marii i Waclawa: myśl „po polach błędzi nie sparłszy się na nic. / Jak Rozpacz bez przytułku – bez celu – bez granic” (*Maria*, pieśń I, cz. VIII, w. 17–18).

Co ciekawe, również u sangwicznego Kraszewskiego spotykamy to samo przykre błądzenie wzroku niemogącego oprzeć się na niczym:

„Od Horodyszczca do Hrycowa samym prawie stepem droga. Tu mocno dał mi się uczuć brak drzew, które tak ożywiają najmniej znaczące widoki. Jak zajrzysz okiem przez góry i doliny, tylko zieloność runi jesiennej lub czarne widać ugory, czasem tylko w parowie nad strumykiem kilka wierzb pochyłonych” (s. 152).

Pustka stepu naturę skłoną do melancholii doprowadza do rozpacz, ale wobec tej specyficznej przestrzeni i charakter odporny na tego rodzaju nastroje najwidoczniej odczuwa przykrość.

Powieść poetycka Malczewskiego obfituje w obrazy straty, co analizował Marek Bieńczyk w swoim artykule *Estetyka melancholii*. Co więcej, Bieńczyk twierdzi, że strata przedstawiona tu została jako doświadczenie najważniejsze, fundamentalne „w tym sensie, że nic jej nie opanowuje i nic nie tłumaczy i że kreuje wszechświat – kosmiczny, moralny, społeczny, poetycki” (s. 9).

Cokolwiek pojawi się na stepie – zaraz zniknie, i narrator każe nam ten zanik, tę stratę przeżywać, zatrzymując przy niej uwagę. Po opisie hucznego odjazdu rycerzy na wypra-

wę przeciw Tatarom, zawierającym natłok obrazów i dźwięków, czytamy: „I ciche, puste pola, znikli już rycerze. / A jakby sercu brakli, żal za nimi bierze [...] I głucho, tylko jakaś w powietrzu rozterka” (*Maria*, pieśń I, cz. VIII, w. 1–2, 8).

Opustoszenia na stepie dokonuje również wiatr pędzący chmury nad pustą przestrzenią. W swoim monologu pacholę przestrzega:

„Ale na pola nie chodź, gdy serce zbolało;  
Na równinie mogiły – więcej nie zostało –  
Resztę wiatr ukraiński rozdmuchał do znaku”.  
(*Maria*, pieśń II, cz. I, w. 19–22)

Doszczętne zniszczenie, jakiego dokonuje wiatr na stepie, jest jeszcze jednym znakiem straty, ale też uniwersalnego losu świata i człowieka. Odnosi się wrażenie, że w *Marii* Malczewskiego wiatr rozdmuchuje, niszczy wszystko z jakąś dziką zawziętością, będąc współnikiem melancholii, obrazuje w przyśpieszonym niejako tempie działanie czasu – natychmiast unicestwia wszelkie działania i starania człowieka, niszczy też znaki historii. Błądząca myśl narratora, o której już była mowa – postrzega właśnie zacieranie pamięci o dziejach:

„To jakże? Myśl przeszłości w całej tej krainie  
Na żaden pomnik ojców łagodnie nie spłynie,  
Gdzie by tęsknych uniesień złożyć mogła brzemię?  
Nie – chyba lot zwinąwszy, zanurzy się w ziemię:  
Tam znajdzie pełne ziarno w rodzajnym popiele  
Lub robactwo rozłęgłe w świeżym jeszcze cieple;  
Ale po polach błądzi nie sparszy się na nic  
Jak Rozpacz [...]”.  
(*Maria*, pieśń I, cz. VIII, w. 9–18)

W ten sposób i tu są przechowane znaki wojen, starć, historii – skryte przed okiem, osiągalne jedynie dla myśli (gdy ta „zwinie lot”) i – podległe rozpadowi, unicestwieniu. W popiele ciał pogrzebanych na stepie, poległych może w bohaterskim dziele – zakorzenia się roślinność stepowa.

Ważnym rysem charakterystycznym opisów stepu ukraińskiego jest to, że raz mówi się o jego bujnej roślinności, innym znów – o pustynności. Nawet Malczewski oprócz omówionych obrazów pustki daje słynny opis rycerzy na koniach całkowicie znikających w morzu krwistoczerwonych bodiaków stepowych. Dwoistość „bujności” z jednej strony, a pustynności z drugiej, w odniesieniu do całej Ukrainy, a także jej stepów dostrzegł i skomentował Kraszewski: „Wołyń z Ukrainą i Podolem za najżyźniejszy w dawnych posiadłościach Polski obwołany i nie bez przyczyny. Wielkie jego stepy, okryte kłosami, nie tylko żywiły małą w proporcją ludność, która je obrabiała, nie tylko zasilają zabiegających się tu Poleszuków, zbierających za siódmy i ósmy snop, lecz ożywiały jeszcze handel zbożowy na Morzu Czarnym i Bałtyckim” (s. 228). Jednak na temat tej sławnej żywności stwierdza Kraszewski, że „obcy pisarze wiele o niej bajek napletli” i nie tylko obcy, ale też Łukasz Opaliński czy Miechowita. Pisano o tym, że ziemia nietknięta pługiem sama rodzi i daje

do dwóch zbiorów rocznie, a „pług na parę dni zostawiony w polu trawą się pokrywał” (s. 228). Po pierwsze, Kraszewski zwraca uwagę, że owe ogromne byliny to nie trawy, ale „bodiaki, chwasty grubej łodygi, różowo kwitnące, rodzaj ostu”; a po drugie, zauważa: „Mało z opisujących cuda owe wspomniało, jak ciężka jest uprawa tej ziemi” (s. 228).

Oczywiście stepy zajmowały ogromne obszary. Bardziej pustynne były słone stepy – te, o których pisał jeszcze w XVII wieku Szymon Starowolski: „Również na opustoszałych stepach Ukrainy, czyli z tamtej strony Podola, w pobliżu Dniepru jest pewne jezioro, gdzie woda pod wpływem gorącego słońca w twardą sól krzepnie” (s. 94).

Dziewiętnastowieczny *Wykład geografii powszechnej podług zasad Karola Rittera* (jednego z najważniejszych geografów tamtego czasu) opisuje cały ten obszar od wschodniej części Niziny Wschodnioeuropejskiej (na zachód od Odry) po Nizinę Nadkaspijską – jako „Płszczyznę Sarmacką”, następująco wyodrębniając obszary suchych, pustynnych stepów:

„Układ geologiczny, a więcej jeszcze kierunek i natura rzek, dzielą ją na większą część wschodnią i mniejszą zachodnią. Granicę stanowią ku północy Dźwina zachodnia, a ku południowi Boh czyli Bug wschodni. Ostatnia z tych obszernych równin rozdzieloną jest znowu łęgiem błot Pińskich na północną i południową, z których pierwsza lasami zarosła, chłodna, a druga sucha przedstawia świat stepowy” (s. 224).

Krainę tę opisywano jako ziemie niegdyś zamieszkałe przez Sarmatów spokrewnionych ze Scytami. Joachim Lelewel na podstawie krytycznego rozbioru źródeł greckich przedstawił w pracy *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski* omawiane tereny jako obszar zamieszkiwania koczowniczych Scytów i pokrewnych im prastłowiańskich Skolotów. Pisał, że „Scytowie mieli się za zrodzonych na stepach czarnomorskich (około r. 1511) na tysiąc lat przed wyprawą Dariusza” (s. 83); następnie znaleźli i zajęli „krainę pustą”, rozbijając swe namioty na stepach między rzekami: Ister (Dunaj), Borystenes (Dniepr) oraz Tanais (Don) „zostawiając stepy zachodnie oraczom do uprawy” (s. 99). Na północ od rzeki Tanais miały rozciągać się „siedmiodniowe pustynie”, o których pisze Herodot. Oś Scytii stanowił Tyras – Dniestr, wypływający z wielkiego jeziora na krańcach Scytii i płynący z północy na południe przez całą ziemię kraju Scytów. Na zakończenie tego rozdziału dziejów Lelewel pisał: „Co bądź, plemię Skolotów na stepach swych wyginęło, było parte w południe, nie poszło w północ szukać pastwisk po ciemnych kniejach lub grząskich zaroślach. Bo żaden koczowniczy lud z trzodami i stadami swymi pospolicie nie szedł marnieć w krainach i klimacie, gdzie wprzód musiałby być pomorkiem zdrobniony, nim by się odrodził przeobrażony. Każdy zwykle ginął na stepach i otwartych błoniach, rozbity, rozsypany, przepadał między sobie podobnymi albo między innego rodzaju plemieniem, w który przeciwny los zagnał, kiedy rozsyпка pojedynczo rozwiewała” (s. 122). Tak więc na płszczyznach i stepach rozciągających się od Istru (Dunaju) po Tanais (Don), stanowiących dawne posiadłości Scytów i Skolotów, pozostały po nich najdawniejsze starożytne kurhany, których sypanie należało do ich kultury materialnej. Kurhany stały się następnie nieodłącznym elementem krajobrazu stepów – również tych, o których tu mowa.

Niejako całą tę przestrzeń ogarniają najbardziej może znane wersy poświęcone stepowi, określone tu najsłynniejszym oksymoronem: „suchego przestwór oceanu”. Step akermański Mickiewicza to droga wyjazdu na wschód, na Kaukaz, ku orientowi. Oto step ogromny (niczym ocean), suchy, lecz obfitujący w roślinność: wóz brodzi w niej jak łódź, łąki szumią jak fale, a kwiaty zalewają go powodzią. Nie dziki wiatr tu panuje, lecz wielka cisza, wśród której słychać pełzającego po ziołach węża, wysoki lot żurawi, a nawet „kędy

się motyl kołysa na trawie”. Wizualnie osią obrazu i drogowskazem podróży jest Dniestr. Tu step jest bujny – ale nam trzeba z tej drogi zawrócić – ku stepom Ukrainy. Do Akermanu (Biełogrodu Dniestrowskiego), na tereny Mołdawii, zapuszczali się często kozacy ze swych stepów, i o tyle tylko – jako najdalszy przyczółek, włączyć można ten punkt na mapie polskiego romantyzmu do niniejszego hasła.

Wyraźną (i logiczną) granicę między stepem pustynnym a „bujnym” wyznaczył Słowacki. Obrazy stepu pojawiają się u niego raczej w utworach niedramatycznych (choć akcja tak wielu przecież, tak ważnych dramatów Słowackiego jest osadzona na Ukrainie), ale w epickich: *Beniowskim*, *Żmii*. Kazimierz Wyka w artykule *Kariera burzanu* tak analizuje obraz krajobrazów stepowych Słowackiego: „Używając ukraińskiej oboczności fonetycznej *burjan* [...] stwierdza mianowicie poeta istnienie dwóch krajobrazów ukraińskich. Jednego, w którym step został już wzięty pod uprawę, drugiego, gdzie step pozostał w stanie pierwotnym dzikości. Tam właśnie spotykać się daje *burjan* [...] «ze złą swoją twarzą wężową burjany, Koralewymi w stepy ciągnące się pasy, Jako dzid, wężów i ludzi połamane lasy». Ten pierwotny step kurczy się i cofa przed ludzkim pługiem i osiedlem, a wraz z nim «srebrne morza cierni» zostają wytrzebione”.

Słowacki jest prawdziwym smakoszem stepu – nie tak rozpaczliwie jak Malczewski, jednak równie sugestywnie pokazuje jego charakter cmentarza, świadka krwawych walk – ale też przestrzeni budzącej nudę, znużenie – ogromną, jednostajną płaszczyznę „wytrzebionych pól” (*Ksiądz Marek*, w. 28–52, 54):

„Dzisiaj podróźny przejeżdża te stepy  
I nie wie o krwi, co się na nich lała  
[...] Dawna chwała  
Już zapomniana; serce tylko nuży  
Pól jednostajność, tęsknota podróży”.  
(*Beniowski*, Pieśń VI, w. 543)

Tymczasem dla Słowackiego właśnie krew wylana na stepach ma najistotniejsze znaczenie i stanowi stały przedmiot rozmyślań, interpretacji.



*Kozak na koniu*, 1881, Muzeum Polskie w Rapperswilu [https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef\\_Brandt#/media/File:1-Kozak\\_na\\_koniu\\_3.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Brandt#/media/File:1-Kozak_na_koniu_3.jpg), dostęp 15.09 2015

Bohdan Zaleski stoi na czele popularyzatorów motywów stepowych. W jego obrazowaniu „stepu rodzinnego” powracają porównania do morza, ogromu roślinności do fal, koniecznie pojawiają się starożytne kurhany i nowe groby („Witaj – wielki mogilniku, / Krwią praojców naszych żyzny!” [Step]). Obfitość twórczości poświęconej krajobrazom i kulturze Ukrainy oraz ciągle powracanie typowego obrazowania zaowocowało pewną dokładnością obrazu stepu, np. znajdziemy u Zaleskiego – nie w jednym tekście, lecz przeglądając całość dorobku sztandarowego poety szkoły ukraińskiej – cały katalog wymienionych z nazwy rozmaitych roślin porastających step, np. barwinki i dziewanny obok słynnych burzanów.

Nawet schyłek swego życia opisywał Zaleski poprzez metaforę przekwitającego stepu:

„Step – step bezbrzeżny znowu mnie okola,  
I mogił na nim piętrzy się bez liku,  
Za pokoleniem bratnim schodzę z pola,  
Żegnam swój zachód słońca w mogilniku.

Tak pusto – niemo – i w lewo i w prawo,  
Ścieżki zarosły przekwitłym burzanem,  
Młodości moja! Bujna ongi trawo,  
Dziwnie zapachłaś ku mnie zwiędłym sianem”.  
(*Niewyśpiewana*)

Dość konwencjonalnym tym obrazom (lub może ulegającym stopniowo konwencjonalizacji pod piórem Zaleskiego) nie towarzyszy już jednak głębsza refleksja filozoficzna jak u Malczewskiego czy Słowackiego.

Romantyczny obraz stepu, z wszelkimi jego „rekwizytami” – od mogił po burzany – długo jeszcze później był kulturowany.



Juliusz Kossak, 1886 (1888?), *Autoportret w stroju atamana kozackiego* – na wieść o śmierci Zaleskiego,  
fot. Jerzy Pietrusiński  
(Obraz ze zbiorów prywatnych)

Jeszcze pod koniec XIX wieku kompozytor Zygmunt Noskowski w towarzyszącym jego poematowi symfonicznemu pt. *Step* (1896) wprowadzeniu pisał: „Stepie wspaniały, pieśnią cię witam. Pośród twoich niezmiernych przestrzeni słychać było i szum skrzydeł, i dźwięk kopyt konnicy, rozbrzmiewała fujarka pastusza i tęskna pieśń kozacza, której towarzyszyły teorbany i bębenki, rozlegały się okrzyki wojenne i zgrzyt ścierających się szabel. Walki i zapasy olbrzymie skończyły się, wojownicy w grobie legli. Ty jeden tylko, wielki stepie, pozostałeś wiecznie piękny i spokojny!”. Ale to już step przefiltrowany również przez „kresowe” powieści Sienkiewicza

#### BIBLIOGRAFIA

- Bieńczyk Marek, *Estetyka melancholii*, w: *Trzyńście arcydzieł romantycznych*, red. E. Kiślak i M. Gumkowski, Warszawa 1996, s. 9–17.
- Bieńczyk Marek, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 1998.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Wspomnienia Wołynia, Polesia, Litwy*, opr. S. Burkot, Warszawa 1985.
- Lelewel Joachim, *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski*, opr. K. Tymieniecki i H. Chłopocka, w: tegoż, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1972.
- Malczewski Antoni, *Marja. Powieść ukraińska*, opr. J. Ujejski, wyd. 2 przejrane, Kraków 1925, <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/maria-powiec-ukrainka.html> (dostęp 20.10.2015) (wyd. 1: *Marja. Powieść ukraińska* przez Antoniego Malcze[w]skiego, Warszawa 1825, <http://polona.pl/item/109422/2/>; dostęp 20.10.2015)
- Słowacki Juliusz, *Wacław*, w: tegoż, *Dzieła*, t. II: *Poematy*, opr. E. Sawrymowicz, Wrocław 1952, s. 375–407.
- Słowacki Juliusz, *Ksiądz Marek. Fragment poematu*, w: tegoż, *Dzieła*, t. IV: *Poematy*, opr. E. Sawrymowicz, Wrocław 1952, s. 91–94.
- Słowacki Juliusz, *Beniowski. Dalsze pieśni*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/beniowski-dalsze-piesni.html> (dostęp 23.10.2015).
- Starowolski Szymon, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, tłum., oprac. i wstęp A. Piskadło, Kraków 1976 (wyd. 1: Simonis Starowolsci, *Polonia sive status Regni Poloniae descriptio*, Coloniae 1632; wyd. 2, uzupełnione: Gdańsk 1652).
- [Wiślicki Adam], *Wykład geografii powszechnej podług zasad Karola Rittersa ułożony do użytku szkolnego*, na wzór dzieł Wilhelma Pütza i Teodora Schachta przez Adama Wiślickiego, Warszawa 1867.
- Wyka Kazimierz, *Kariera burzanu. Z dziejów słownictwa poetyckiego*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pignonia*, red. Z. Czerny i in., Prace Komisji Historycznoliterackiej Krakowskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1961, s. 272–294.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, t. I–XIII, Warszawa 1880–1914, t. XII: hasło „Ukraina”, s. 772.
- Zaleski Józef Bohdan, *Wybór poezyj*, oprac. C. Gajkowska, wyd. 3 zmienione, Wrocław 1985.
- Zaleski Józef Bohdan, *Duch od stepu. Przygawka do nowej poezji*, oprac. M. Adamiec, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego; <http://literat.ug.edu.pl/bohdan/index.htm>; dostęp 20.10.2015.